

Czas był, gdy słowik dla żalu ulżenia

Wraz z towarzyszką słodkie nucił pienia,

A czując wzajem, czym niegdyś bywali,

Razem nad sobą oboje płakali.

W porze nadobney co ukształca wiosne,

Nimfy po gajach słuchały miłosne,

A Febus życiem darząc przyrodzenie,

Z wolna żywiące rozpuszczał promienie.

## B e m b u s.

Zacney familii Weneckiey potomkiem był Piotr Benibo urodzony w stołecznym tej Rzeczypospolitey mieście roku 1470.

Oyciec jego gdy sprawował w Florencyi poselstwo małoletniego tam syna sprowadził, który korzystając z towarzystwa wielu na ów czas kwitnących mędrców wielce w naukach postąpił.

Powrociwszy do oyczyzny po śmierci rodziców jedynie zafascjonowany w naukach obrał życie spokojne i w ów czas wiele pisał rymów, które mu między tego rodzaju pisarzami niepospolite miejsce ziednały. Równie i prozą ziednał sobie wziętość i zasłużył na sławę, której dotąd sprawiedliwie używa. Ta mu względy wielkiego uczonych czciciela Leona X. Papieża przyniosła, iż go do siebie przyzywał i nakłonił do tego, że opuszczając ulubioną spokojność, zwyciężył wstret, który miał od dworów i zgielku zwyczajnego miast stołecznych; do śmierci więc Leona X. urząd sekretarza sprawował — porzucił Rzym za następcy Leona, i wracając do zwykłej zaciszy, powrócił do dawnego sposobu życia. Na schyłku już wieku od Pawła III. Kardynałem mianowany, opierał się z razu wzniesieniu swojemu, przez wzgląd iednak na żądanie przyjaciół i przez wzgląd na czasow